

Błyskotliwa konwersacja

Słoneczne, wrześnie popołudnie. Idę ulicą Farną. Z daleka dochodzą mnie głośnie rozmowy, by nie rzec - pokrzykiwania, a dominującym motywem tej konwersacji jest słowo zaczynające się literką „k”. To trzy dziewczyny, jak przypuszczam uczennice jednej z ostrzeszowskich szkół, podążają przede mną w kierunku parkingu. Każda z nich wrzuca beztrąsko, jakby od niechcenia, sławetne k... na początku, w środku i na końcu zdania, jeśli w ogóle zdaniami można nazwać wykrzykiwanie pojedynczych wyrazów. Panienek nie wzrusza fakt, że przechodzą

obok kościoła ani to, że raz po raz mijają je inni przechodnie - starsi, młodszy... Dziewczęta zajęte sobą i głęboką treścią prowadzonych rozmów, niczego i nikogo nie zauważają, wychodząc pewnie z założenia, co kogo, k... , obchodzi jak i o czym mówimy.

W okolicach parkingu mijam „egzotyczny tercet”. Spoglądam na dziewczyny i mówię do nich:

- *Takie sympatyczne dziewczyny, a jedna do drugiej tak wulgarnie się odzywa...*

- *Bo my k...y jesteśmy* - wali bez żenady jedna z nich. Żadna z koleżanek nie zaprzecza.

Nie było to jakieś złośliwe odwarknięcie, wydaje się, że w zamierzeniu wypowiadającej się osóbk

miało to być coś w rodzaju „spadaj, dziadu”, tylko powiedziane w lekkim, wykwintnym sposobie. No cóż, była to „błyskotliwa” i na tyle zadziwiająca odpowiedź, że jakoś przeszła mi ochota do dalszego dialogu z dziewczętami, a już, broń Boże -

do jakichkolwiek pretensji pod adresem ich luzackiego stylu bycia i bogatego słownictwa. Widocznie w świecie „panienek lekkich obyczajów” taka gadka jest trendy...

K.J.



**NOWOŚĆ OGRODZENIA
BETONOWE DWUSTRONNE**

www.swiatogrodzen24.pl
Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31
Pon.- Pt.: 7.00 - 17.00,
sobota: 8.00 - 13.00
tel. 665 981 750, 693 584 851






**Ogrodzenia betonowe ♦
panelowe ♦ siatka ♦ bramy ♦
furtki ♦ kojce wiaty ♦ garaże ♦**

ŚWIADCZYMY USŁUGI SPAWALNICZE

SONDA

Kultura rozmowy, wypowiedzi

Rozm. i fot. K. Juszcak
i S. Szmatała



Anna Jarosz
emerytka

Trochę na bakier jesteśmy z tą kulturą rozmów. Sztuka polega na umiejętności wtopienia się w otoczenie - wśród osób inteligentnych trzeba stosować język bardziej wyszukany, a w środowisku zwyczajnym trzeba rozmawiać prostym językiem, aby przystosować się do otoczenia, by się nie wywyższać. Trochę inaczej mówimy na wioskach, inaczej w mieście, inaczej w Wielkopolsce, a inaczej na Śląsku, gdzie trzeba stawiać „godać”.

Do szkoły podstawowej chodziłam właśnie na Śląsku, a w ogóle pochodzę z wioski, więc gdy wyszłam za mąż i zamieszkałam w mieście, musiałam się przystosować do całkiem innej mowy.

Większość osób nie stosuje języka literackiego, lecz potoczny, ale nie może być w tej naszej mowie brzydkich, wulgarnych słów. Nie podobają mi się takie słowa i staram się ich nie używać, chyba że naprawdę ktoś mnie zdenerwuje, wtedy coś się wyrwie. Na co dzień na pewno nie, bo są dzieci, wnuki i byłoby mi wstyd, że babcia i matka tak mówi. Tym bardziej że moje dzieci są super - inteligentne, grzeczne i też nie używają wulgarnej mowy.

Sposób, w jaki się wypowiada, zależy głównie od właściwego wychowania. Jak ktoś nie ma czym zaimponować, to próbuje chamstwem. Ja sobie nie pozwolę ubliżyć i zwracam uwagę, gdy ktoś tak się zachowuje. Próbuję się odezwać, powiedzieć coś śmiesznego, jakoś rozładować sytuację. Owszem, do niektórych nic nie dociera, ale nie trzeba działać agresywnie, tylko dobrym słowem i żartem.



Jan Maciaczyk
taksówkarz

Jak się rozmawia z osobami starszymi, ludźmi w średnim wieku, to z reguły kultura języka jest u nich „na poziomie”, z młodzieżą - to już bywa różnie. Gdy są trzeźwi, to jeszcze można rozmawiać, ale kiedy wypiją... Bardzo mnie razi, gdy widzę idące ulicą dziewczyny z papierosami w ustach, a kiedy tylko je wyciągną, to lecą słówka na k... Tak popisują się przed chłopakami. Młodzi ludzie chcą się pokazać, zabłysnąć w gronie rówieśników. Takim się wydaje, że jak zapali papierosa i zaklnie, to będzie uchodzić za bardziej dorosłego.

Jeśli chodzi o rozmowy, to większość z nas mówi normalnie, trochę poznańską gwarą. Sądzę, że można panować nad językiem, nawet gdy jest się zdenerwowanym wszystkim da się powiedzieć normalnymi słowami, bez „dodatków”.

Na pewno to, jak mówimy, w dużej mierze zależy od wychowania w domu, szkoła niewiele robi w tym względzie. Kiedyś, gdy chodziłem do technikum kolejowego i przebywałem w internacie, krótko nas tam trzymano i nie używaliśmy wulgarnych słów. Teraz jest tego dużo dookoła, ale nie jest jeszcze aż tak źle.

Mimo tej pandemii i zdenerwowania powinniśmy umieć się zachować.



Ewa Muskała
stolarz

W czasach pandemii każdy się trochę boi, stoi daleko jeden od drugiego i tych rozmów w ogóle jest mniej. Ale dużo rozmawiam z dziećmi o różnych sprawach, o książkach, więc z córkami mam wiele tematów do rozmów.

Bardzo drażnią mnie wulgarnie słowa, które często padają podczas rozmów prowadzonych w miejscach publicznych albo np. gdzieś na ulicy. Bardzo tego nie lubię, mimo to wypowiadającym takie słowa młodszym osobom boję się zwrócić uwagę, bo ich reakcją jest stek wyzwisk pod adresem tego, kto ośmiela się ich pouczać. Wolę puścić to wszystko „mimo uszu”.

Uważam, że w pewnych miejscach wulgarnie słowa w ogóle nie powinny być wypowiadane, np. w parkach, gdzie przebywają dzieci. Gdy idę z wnuczką przez park, a coś takiego właśnie ma miejsce - wolę się szybko oddalić. Niestety, ci młodzi ludzie nie zwracają uwagi na dzieci, tylko wykrzykują swoje przekleństwa.

Jestem „z tej daty”, kiedy wychowywano i mówiono, co wolno, czego nie wolno. Teraz młodzież tego nie ma, wszystko im wolno. W szkole człowiek miał respekt przed nauczycielem, obecnie nastąpił zwrot, że nie słyszysz przekleństw, bo boi się zareagować, zresztą jak miałby takiego ucznia ukarać? W tym względzie jest coraz gorzej i chyba to się nie zmieni. To dotyczy też tych wszystkich obraźliwych gestów.

Ale można wciąż spotkać osoby mówiące pięknie, ciekawie i z kulturą, choćby w bibliotece. Tam też odbywały się spotkania z pisarzami, na które bardzo lubiłam chodzić.



Wioleta Walczak
kierowca

Jest dużo osób zamkniętych w sobie, które nie potrafią rozmawiać, ewentualnie prowadzą takie zdawkowe, banalne rozmowy, typu - jak zdrowie, co słychać... Sądzę, że dzieci umieją ze sobą lepiej rozmawiać niż dorośli. W naszych relacjach zazwyczaj jest więcej kłótni niż normalnych rozmów, a przy tym bardzo dużo wulgaryzmów.

Dużo zła się wokół dzieje i ludzie wyrzucają na siebie te złe emocje, brzydkie słowa. Zawsze można za takie zachowanie przeprosić, bo chyba żadne nerwy nie usprawiedliwiają wulgarnego słownictwa. Są też miejsca, w których już na pewno nie powinno się używać wulgarnych słów, np. w marketach, gdy obok stoją kobiety w ciążach czy starsze osoby, albo w autobusie.

Pracuję w sieci handlowej, mam styczność z różnymi klientami i zdarza się, że gdy coś się nie podoba, rzucają taki stek słów, że aż robi się nieprzyjemnie. Cóż, niektórym klientom wydaje się, że tak wolno, a pracownik jest tylko od wysłuchiwanie ich wyzwisk. Nawet gdy już ochłoną, nie usłyszy się - przepraszam.

Przypuszczam, że sytuacja z koronawirusem też doprowadza ludzi do takiej frustracji. Wiele firm jest zamykanych, istnieje obawa, że straci się pracę. To może być jakimś tam usprawiedliwieniem, ale pewne nawyki wynosi się z domu i dla człowieka konfliktowego wszystko będzie dobrym pretekstem, by przeklinać czy wszczynać awantury.



Henryk Kowalski
masarz

Jest różnie z kulturą naszych rozmów. U mnie w domu akurat jest z tym dobrze, nie krzyczymy na siebie. Niestety, na ulicy niecenzuralne słowa słyszy się bardzo często. Wszystko można w jakimś stopniu tłumaczyć panującą chorobą, epidemią. To każdego załamuje. Z kolei młodzi tym się za bardzo nie przejmują, idą gromadami, i to bez masek, a przy tym wykrzykują różne wulgaryzmy. Można powiedzieć, że starsi lepiej się dogadują niż młodzież.

Gdy widzę, że się szarpia i wykrzykują, to reaguję - nie wszyscy posłuchają, niektórzy się jeszcze rzucają, ale trzeba zwracać uwagę.

Zachowanie młodzieży wywołuje z rodziny, w jakiej została wychowana. Czasami wynika to także z mody, jaka panuje - wszystko wolno, można przeklinać, nie ma żadnej świętości... Sądzę jednak, że cały czas nie może być źle i jeszcze uda się wrócić do spokojnych rozmów. Zależy od rodziców, którzy powinni wychowywać młodzież i dzieci.